

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ**
(NR 24)
z dnia 10 lutego 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 24)

10 lutego 2016 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Lecha Kołakowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, oraz **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

I. W trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wspólną decyzję Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa w sprawie udziału Unii Europejskiej w różnych organizacjach ds. współpracy na rzecz zapobiegania terroryzmowi i jego zwalczania (JOIN(2015) 32 wersja ostateczna) i odnoszące się do niej stanowisko rządu.

II. W trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniu 15 lutego 2016 r.

III. W trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 18-19 lutego 2016 r.

IV. W trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Strategia Rozszerzenia UE (COM(2015) 611 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Szymański** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Aleksander Stępkowski** i **Marek Ziółkowski** podsekretarze stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Marek Jurek**, **Janusz Korwin-Mikke** i **Bogdan Zdrojewski** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz** i **Agnieszka Maciejczak** – z sekretariatu Komisji w BSM; **Konrad Kuszel**, **Mateusz Zreda** – eksperci ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych, **Łukasz Żołądek** – specjalista ds. międzynarodowych z BAS.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam kworum. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, posłów do parlamentu Europejskiego, ministrów i towarzyszące im osoby oraz przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek obrad.

Przystępujemy do omówienia pkt I, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wspólnej decyzji Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa w sprawie udziału Unii Europejskiej w różnych organizacjach

ds. współpracy na rzecz zapobiegania terroryzmowi i jego zwalczania (JOIN(2015) 32 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niej stanowiska rządu. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Marka Ziółkowskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Bardzo proszę o wprowadzenie do tego tematu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marek Ziółkowski:

Dzień dobry, panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, w imieniu ministerstwa chcielibyśmy prosić o wsparcie decyzji o przyłączeniu się UE w proponowany sposób...

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo przepraszam, panie ministrze. Prośba, posłuchajmy w ciszy pana ministra. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSZ Marek Ziółkowski:

Dzień dobry. Chciałbym przekazać stanowisko popierające projekt wspólnej decyzji. Chcę poinformować, że UE jest po pierwsze członkiem owej koalicji globalnego forum ds. zwalczania terroryzmu. Poprzez włączone w to forum organizacje UE gwarantuje sobie miejsce w radach zarządzających tych komisji, a co za tym idzie, wpływ na kierunki działań, dobór projektów, wybór państw, w których będą one realizowane. Istotne jest to także ze względu na to, że UE jest członkiem założycielem tego forum i uczestniczy w jego pracach. Przewodniczy jednej z grup roboczych. Jest jednym z głównych donatorów tych organizacji, więc w sposób oczywisty dąży do wpływu na to, jak przebiegają prace tych organizacji, jak są wykorzystywane fundusze.

Polska realizuje swoje zadanie w dziedzinie walki z terroryzmem w wymiarze zewnętrznym w dużym stopniu poprzez udział w pracach grup roboczych UE. Zwiększenie skuteczności i spójności działań UE w tej dziedzinie, między innymi poprzez udział w pracach globalnego forum ds. zwalczania terroryzmu, wpłynie w naszej opinii na podniesienie poziomu bezpieczeństwa wszystkich jej członków, w tym Polski. Przy czym zaznaczamy, że Polska nie jest formalnie członkiem owego forum. Jest nim większość państw bezpośrednio bardziej dotkniętych terroryzmem niż Polska. Natomiast poprzez członkostwo w UE Polska chciałaby także uczestniczyć w pracach tego forum. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Tomasz Głogowski. Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście niewątpliwie należy wyrazić poparcie dla wszelkiego zaangażowania do działań związanych ze współpracą na rzecz zapobiegania terroryzmowi, zwalczania jego skutków. Warto podkreślić, że te wszystkie trzy organizacje, które są objęte dokumentem, czyli Centrum Doskonałości ds. Przeciwdziałania Brutalnemu Ekstremizmowi, Międzynarodowy Instytut Sprawiedliwości Rządów Prawa czy Światowy Fundusz na Rzecz Zaangażowania Społeczności i Odporności Społecznej są na bardzo wstępnym etapie swojej działalności.

Warto też podkreślić, że na etapie organizacji ich przedstawiciele zwracają się do państw członkowskich o oddelegowanie ekspertów do wsparcia tych instytucji. To także daje niewątpliwie możliwości rozwoju i kariery dla polskich ekspertów, co też jest warte podkreślenia poza tym podstawowym elementem, czyli że współpraca i zaangażowanie UE w zwalczanie terroryzmu jest ważną kwestią. Wyrażam opinię, że oczywiście należy poprzeć stanowisko rządu w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chce się wypowiedzieć w sprawie tego dokumentu? Nie widzę zgłoszeń. Czy jest sprzeciw wobec decyzji Komisji o przyjęciu do wiadomości informacji dotyczącej tego dokumentu? Nie słyszę. **Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat Wspólnej decyzji Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela Unii do Spraw Zagra-**

nicznych i Polityki Bezpieczeństwa w sprawie udziału Unii Europejskiej w różnych organizacjach ds. współpracy na rzecz zapobiegania terroryzmowi i jego zwalczania (JOIN(2015) 32 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niej stanowiska rządu. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt I.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniu 15 lutego 2016 r. rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w MSZ. Za chwileczkę poprosimy pana ministra. Witamy pana ministra. Proszę o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Rada ds. Zagranicznych w centrum swojej uwagi ma cztery zasadnicze zagadnienia: Mołdawia, Białoruś, dyplomacja klimatyczna i nieformalne spotkanie z ministrem spraw zagranicznych Libanu. Jeżeli chodzi o Mołdawię, mamy do czynienia z wewnętrznym impasem politycznym, bardzo poważnym osłabieniem wiarygodności proeuropejskiego rządu, co powoduje, że cały proces integracji europejskiej, czy zbliżenia europejskiego, stanął, politycznie rzecz biorąc, w pewnym impasie. W tej sytuacji Polska opowiada się za przekazaniem jasnych oczekiwań wobec Kiszyniowa. Z jednej strony chodzi o wyjaśnienie afery bankowej, z drugiej – bardziej jednoznaczne kroki w celu zwalczania korupcji. To będzie warunkowało rozwój relacji politycznych, także implementację umowy stowarzyszeniowej. Wsparcie UE będzie zależało od budowania wiarygodności rządu na miejscu.

Jeżeli chodzi o Białoruś, z dwóch powodów: po pierwsze z powodu zmian sytuacji geopolitycznej w regionie, z drugiej strony z uwagi na wyraźnie łagodniejszy kurs rządu w Mińsku wobec więźniów politycznych, mamy wyraźną gotowość UE do korekty swojej dotychczasowej polityki, do większej otwartości. Polska popiera tę większą otwartość w stosunku do Białorusi. Oznacza to, że dotychczasowa polityka sankcyjna będzie zredukowana do utrzymania embarga na handel bronią i do utrzymania jedynie czterech nazwisk na liście sankcyjnej, czterech osób, które bezpośrednio były zaangażowane w zaginięcia opozycjonistów w latach 1999 i 2000. Oczywiście nie zmienia to zachowania mechanizmu warunkowości, transakcyjności, przyszłego rozwoju relacji między UE a Białorusią. Ma to związek z liberalizacją reżimu wizowego w przyszłości. Będzie on warunkowany oczywiście respektowaniem praw mniejszości narodowych i zasadniczymi wymiarami praworządności i demokracji w tym kraju.

Jeśli chodzi o dyplomację klimatyczną, mogę powiedzieć, że Polska jest żywotnie zainteresowana tym, żeby porozumienie paryskie spowodowało jak najdalej idące zobowiązania wszystkich gospodarek poza UE. Porozumienie oparte jest o konstrukcję blankietową, w której każde z państw może zaoferować swoje zobowiązania we właściwej, proporcjonalnej w swoim przekonaniu, części, a także zaoferować właściwe dla siebie, najbardziej efektywne kosztowo środki dochodzenia do takiego lub innego celu redukcyjnego. W naszym przekonaniu unijna kontrybucja do porozumienia paryskiego już dziś jest bardzo ambitna. Jest nieproporcjonalnie duża, mówiąc wprost, w stosunku do innych gospodarek unijnych. To jest problem, który nie był rozstrzygany w Paryżu. Został rozstrzygnięty w Brukseli, ponieważ UE oferuje swoją regionalną kontrybucję do porozumienia globalnego. Tym bardziej jesteśmy zainteresowani tym, aby tak zwana dyplomacja klimatyczna w tym obszarze odniosła sukces i aby przed podpisaniem umowy porozumienia paryskiego możliwie wiele gospodarek, szczególnie tych, które bezpośrednio konkurują z gospodarką polską, zobowiązało się do czegoś wymiernego w tym obszarze. To będzie wyznaczało kierunek rozwoju polityki klimatycznej w samej UE, ponieważ już dziś, nawet bez jakichkolwiek sygnałów ze świata zewnętrznego pozaunijnego, pojawiają się bardzo różne hipotezy dotyczące tego, jak należy odbierać porozumienie paryskie. W naszym przekonaniu porozumienie paryskie pokazuje nieproporcjonalnie duże zobowiązania po stronie unijnej. Nie powinno skutkować jakimikolwiek zmianami idącymi w kierunku zawyżenia, podwyższenia progę redukcji emisji CO₂. Nie

jest to pogląd powszechny w UE. Ten plan szerszy, globalny, myślę, że będzie bardzo ważny dla wyznaczenia kierunku dyskusji na forum samej UE.

W ramach Rady mamy również do odnotowania lunch z ministrem spraw zagranicznych Libanu. Liban jest jednym z tych krajów, które w bardzo istotny sposób przyczyniają się do niesienia opieki humanitarnej wobec osób przesiedlonych, migrantów, uchodźców z terenów syryjskich. Polska oczywiście popiera współpracę krajów UE z państwami trzecimi w tym obszarze. Chcielibyśmy, aby ten problem możliwie efektywnie, tak pod względem kosztów, jak i pod każdym innym względem, był rozwiązywany poza granicami UE, dlatego Liban powinien się cieszyć zainteresowaniem UE pod względem współpracy politycznej, technicznej, jak i wsparcia finansowego. Myślę, że to wszystko z mojej strony, jeśli chodzi o informację z zakresu Rady ds. Zagranicznych.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (PO):

Panie ministrze, Wysoka Komisjo, mam pytanie odnośnie do polityki klimatycznej, implementacji porozumienia paryskiego na gruncie europejskim. Minister Szyszko wskazywał, że osiągnął sukces związany z zaliczeniem lasów i pochłaniania przez lasy emisji dwutlenku węgla. Tymczasem w pakiecie klimatyczno-energetycznym, który funkcjonuje do tej pory w UE, lasy nie są uznanymi przez UE pochłaniaczami emisji. Czy w tej sprawie są i czy będą poczynione jakieś kroki? Ja też uważam, i poprzedni rząd tak uważał, że tylko porozumienie globalne może rozwiązać problem ocieplenia i emisyjności. Jeśli nie ma porozumienia globalnego, to wszystko trochę nie ma sensu i nie ma sensu nadmierny wysiłek UE, nieproporcjonalny w stosunku do lekceważącego podejścia innych krajów. Zresztą słyszymy dzisiaj, że w Stanach Zjednoczonych w tej chwili Sąd Najwyższy zatrzymał porozumienie klimatyczne, które miało być podpisane przez Stany Zjednoczone do rozpatrzenia. Jak to wygląda?

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze inne pytania państwa posłów?

Poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Korwin-Mikke:

Jedno pytanie. Ile ewentualnie możemy dać Libanowi według pana? Nie Polska, tylko Unia.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Jeżeli chodzi o dotychczasowe działania natury wsparcia finansowego, którą można czytać różnie, bo może to być wsparcie natury czysto humanitarnej, bardzo często jest to wsparcie zmierzające do tego, żeby wzmocnić strukturę państwa, tak aby było ono zdolne do kontroli własnych granic, do zatrzymania fali migracyjnej, to Liban należy czytać w kontekście niedawnej konferencji londyńskiej, która zebrała datki dobrowolne ze strony różnych państw europejskich i pozaeuropejskich na rzecz Syrii i regionu. W tym mieści się Liban. Jak państwo wiedzą, dobrowolne wpłaty różnych stron, w tym Polski – stosunkowo skromna kontrybucja – to razem 11 mld euro. To jest spora suma i w tej sumie zapewne znajdują się programy realizowane na terenie Libanu.

Jeżeli chodzi o porozumienie klimatyczne paryskie, to co do zasady powiem tak, że gdyby konstrukcja porozumienia klimatycznego globalnego, paryskiego, która jest oparta po pierwsze o wybór środków dochodzenia do redukcji, z drugiej strony jest oparta o dobrowolne kontrybucje państw składane w dobrej wierze, jak zakładamy, gdyby taka konstrukcja obowiązywała w UE, bylibyśmy w sytuacji dużo bardziej komfortowej, ponieważ mielibyśmy do wyboru różnego typu instrument, różnego rodzaju polityki, jakie moglibyśmy dobierać zgodnie z własnymi oczekiwaniami i własnymi możliwościami. Niestety tak nie jest. Polityka unijna pod tym względem jest po prostu

polityką federalną, ujednoliconą, homogeniczną, gdzie środki oddane do dyspozycji państwom członkowskim są bardzo wąsko zdefiniowane.

Jeśli chodzi o specyficzny aspekt lasów, to faktycznie porozumienie paryskie, zgodnie ze swoim otwartym i elastycznym charakterem, przyjmuje do wiadomości wartość lasów z punktu widzenia globalnego bilansu emisyjnego dwutlenku węgla. Natomiast jeśli chodzi o UE, to jesteśmy w trakcie negocjacji aktów prawnych, które mogłyby wziąć pod uwagę w ogólnym bilansie, w mechanizmach elastyczności między systemami ETS i non-ETS, ten aspekt. Będzie to zapewne jeden z głównych postulatów Polski w tych negocjacjach, ponieważ to jest jeden z niewielu elementów, które mogłyby spowodować, że klimatyczna polityka UE po roku 2020 uzyskałaby pewien rodzaj elastyczności. Mówię pewien rodzaj, ponieważ to nigdy nie będzie ten rodzaj elastyczności, z którym mamy do czynienia globalnie w porozumieniu paryskim. Jest to oczywista wada projektów, które są przedstawiane w Brukseli.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Szanowni państwo, **stwierdzam, że Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniu 15 lutego 2016 r.** Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Informacji Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 18 i 19 lutego 2016 r. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w MSZ. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Spotykamy się w trochę nietypowym momencie, ale rozumiem, że taka jest praktyka, żeby spotykać się przed szczytem, co oczywiście ma swoje racjonalne powody. Natomiast unikalność momentu polega na tym, że jesteśmy cały czas w trakcie prac, dość intensywnych, nad kształtem nie tylko samych konkluzji, ale również dokumentów, które będą w konkluzjach usankcjonowane bądź nie. W szczególności chodzi mi o te wszystkie dokumenty, które składają się na pakiet brytyjski, mówiąc w skrócie.

Zreferuję aktualny stan prac i kierunki, na tyle, na ile można dzisiaj mówić o kierunkach zmian w tym dokumencie. Jak państwo wiedzą, Wielka Brytania od kilku miesięcy podnosiła oczekiwania dotyczące zmian albo wprowadzenia lepszych gwarancji, albo usankcjonowania dotychczasowego orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w czterech obszarach. Po pierwsze w obszarze relacji między strefą euro a krajami, które do strefy euro nie należą, po drugie w obszarze konkurencyjności, po trzecie w obszarze suwerenności, tak to jest zatytułowane, i po czwarte w zakresie swobodnego przepływu osób.

Jeżeli chodzi o przyszłe pożądane relacje krajów strefy euro z tymi, które do niej nie należą, mamy do czynienia przynajmniej z dwoma zasadami ogólnymi, jakie w przekonaniu Wielkiej Brytanii, i myślę, że znakomitej większości państw, jeszcze dziś nie można mówić o pełnym przyjęciu, ale można mówić o trendzie, są jak najbardziej pożądane. Po pierwsze chodzi o zasadę poszanowania wzajemnych interesów krajów należących do strefy euro i tych, które do strefy euro w sposób trwały albo czasowy nie należą. To wyraża się w jasnym wpisaniu do projektu porozumienia zakazu dyskryminacji ze względu na walutę.

Druga sprawa tego zagadnienia to uznanie otwartego charakteru wszystkich mechanizmów, instrumentów, instytucji, które będą powołane w przyszłości w strefie euro albo na potrzeby strefy euro w związku ze zmianami w strefie po kryzysie. Obie te zasady mają służyć celowi jeszcze bardziej generalnemu, czyli zachowaniu integralności wspólnego rynku we wszystkich obszarach UE, bez względu na walutę. To wszystko ma być z jednej strony usankcjonowane w przyszłej, oddalonej w czasie zmianie traktatowej. Przypuszczalnie tego typu zapis o konieczności ucieleśnienia tego porozumienia w tym kształcie znajdzie się w porozumieniu, ale to jest bardzo oddalona perspektywa, jak wiemy. Nato-

miast na pewno wprost będzie zapisany jakiś rodzaj mechanizmu, który będzie pozwalał na kontrolę procesu decyzyjnego przez państwa spoza strefy euro wszystkich procesów, jakie będą podejmowane w związku ze strefą euro. Sprawą otwartą jest, czy mechanizm będzie uwalniany na wniosek jednego państwa, czy większej grupy państw. Polska w tym obszarze zajmuje konstruktywne stanowisko. Uważamy, że zaproponowany tekst po pierwszej, mniej formalnej, fazie negocjacji i wysłuchań dobrze oddaje balans oczekiwań poszczególnych państw członkowskich. Naszą preferencją jest zachowanie aktualnego kształtu porozumienia, jeśli nie literalnie, to przynajmniej co do ducha.

W zakresie konkurencyjności mamy zasadniczo dwa oczekiwania jasno wpisane do porozumienia. Z jednej strony uproszczenie przepisów jako permanentny paradygmat działalności legislacyjnej UE. To nie jest rzecz nowa. Nowa Komisja Europejska w znacznym stopniu ten element wpisała do swojego systemu pracy, do swojej organizacji. Z drugiej strony jest permanentny paradygmat redukcji obciążeń administracyjnych. Też nie nowa rzecz. Polska w zasadzie od lat również uczestniczy w koalicji państw, które naciskają na Komisję Europejską, aby w swojej działalności prawodawczej zwracać uwagę na ogólny bilans działalności administracyjnej, prawodawczej i legislacyjnej. W wielu państwach członkowskich, w tym w Wielkiej Brytanii, myślę, że to jest bezpośrednio przeniesienie tego doświadczenia, istnieją nawet dość mechaniczne rozwiązania mówiące o konieczności wycofywania regulacji w momencie, kiedy proponuje się nową regulację. To jest stanowisko, które tradycyjnie jest popierane przez Polskę, przez poszczególne gabinety. Wielokrotnie w tej sprawie wypowiadali się szczególnie premierzy i ta część porozumienia tym samym jest oczywiście tym bardziej zdecydowanie popierana przez Polskę w toku negocjacji.

Trzecia sprawa, nazwana suwerennością, bardzo mocnym słowem, jeżeli chodzi o tytuł rozdziału, natomiast co do treści dotyczy tylko dwóch elementów. Po pierwsze chodzi o uściślenie znaczenia zasady ever closer union, uściślenie idące w kierunku takim, by jasno wyrazić, że zasada ta nie powinna być rozumiana jako obligatoryjna gotowość państwa członkowskiego do pogłębiania integracji natury politycznej. Drugi element, wprowadzający pewien element mechaniki w proces decyzyjny, to jest instytucja tak zwanej czerwonej kartki, która, jeżeli będzie przyjęta, spowoduje, że parlamenty narodowe w obszarze pomocniczości, nie generalnie, ale w obszarze, kiedy można przywołać zasadę pomocniczości, będą mogły tę starą, znaną już państwu, większością 55% punktów, które są przydzielone poszczególnym parlamentom, zablokować prace legislacyjne, a nie tylko zwrócić uwagę Komisji Europejskiej na to, by jeszcze raz przeczytała dokumenty, jakie przed chwilą właśnie wysłała do instytucji. A jak państwo wiedzą, skuteczność mechanizmu żółtej, a nawet pomarańczowej kartki była względna.

Czwarty element, najtrudniejszy, dotyczy swobody przepływu osób w kontekście w szczególności nie tyle ograniczenia, nie tyle wprowadzania jakichkolwiek limitów dostępności brytyjskiego, w tym przypadku, rynku pracy dla obywateli innych państw członkowskich, co raczej jego atrakcyjności z punktu widzenia różnego typu świadczeń, czy to przypisanych do faktu pracy, czy też świadczeń, które są niezwiązane z faktem podjęcia pracy. I tutaj oczywiście jest cała gama zagadnień, które budzą najwyższe zainteresowanie Polski w tym procesie. Mamy zasadniczo dwa mechanizmy, rozbudowane, dość szczegółowo opisane. Jeden to mechanizm zabezpieczający, który miałby być wprowadzany przez państwo członkowskie w sytuacji – i tutaj jest właśnie otwarta dyskusja, jakiego typu kryteria powinny uwalniać możliwość składania wniosku o wprowadzenie tego mechanizmu. Generalnie chodzi o sytuację zaburzenia rynku pracy, zaburzenia efektywności czy też odporności systemu świadczeń społecznych na nadmierną ekspozycję, na wypłatę świadczeń pracowniczych czy pozapracowniczych. Drugim elementem jest tak zwany eksport świadczeń do kraju pochodzenia czy kraju rezydencji członków rodziny. Tych świadczeń oczywiście, które są kierowane do członków rodziny z powodu faktu pracy w danej jurysdykcji, w tym przypadku brytyjskiej.

Na tym etapie prac możemy z satysfakcją odnotować, że pierwotne propozycje zostały istotnie zmienione zgodnie z oczekiwaniami polskimi, natomiast to nie oznacza, że propozycje aktualnie przedstawione, które mamy na stole, są z polskiego punktu widzenia do akceptacji. To jest zupełnie oczywiste, że z uznaniem przyjmujemy zapis, który

wyraźnie mówi o tym, że nowe regulacje mechanizmu bezpieczeństwa dotyczące tych zagadnień, nie będą obejmowały tych pracowników, Polaków, którzy już są w olbrzymiej masie na rynku pracy. To jest krok we właściwym kierunku. Natomiast zależy nam bardzo na tym, aby mechanizm został uściślony zarówno pod względem czasu jego trwania, kryteriów, które by uwalniały możliwość jego uruchamiania, jak i pod względem podmiotowym, czyli pod względem jasno określonych świadczeń, jakie mogą być zawieszane w tej nadzwyczajnej procedurze.

Skąd się bierze uwaga, że oprócz prostych konsekwencji chcemy, aby ten mechanizm nie mógł być stosowany dowolnie. Wyrazem naszego oczekiwania, aby mechanizm nie był stosowany dowolnie, jest oczywiście przeniesienie ciężaru decyzyjnego na instytucje unijne. To jest kolejny krok we właściwym kierunku. Instytucje unijne, myślę, że w tym procesie mają dużo więcej wiarygodności, są dużo bardziej bezstronne i powinny być wyposażone w takie instrumenty, w szczególności analizy makroekonomicznej, które pozwolą, by ten mechanizm miał charakter obiektywny, a nie był wykorzystywany na nagłe zamówienie polityczne przez jeden czy drugi kraj. Co do jednego czy drugiego kraju, widzimy wyraźnie apetyt niektórych państw członkowskich, które porównują swoją sytuację, w ich przekonaniu, nadmiernej ekspozycji systemu świadczeń społecznych na wypłaty świadczeń wobec obywateli innych państw UE, czy też w ogóle innych państw trzecich wobec UE. Dlatego chcemy uściślenia podmiotowego tego mechanizmu, tak aby dotyczył tylko tych specyficznych, unikalnych świadczeń, które są wypłacane w systemie brytyjskim. Przypuszczalnie, gdyby nie zmiany na początku lat 80., które faktycznie wprowadziły element nietypowych świadczeń pracowniczych dla osób najmniej zarabiających, tego problemu by w ogóle nie było. Wielka Brytania z określonych powodów, bardzo dobrych powodów, zdecydowała się na ten nietypowy eksperyment w zakresie polityki społecznej i stąd narastający problem związany, przynajmniej w przekonaniu brytyjskim, z nadmierną ekspozycją tego systemu na migrujących pracowników najmniej zarabiających. Krótko mówiąc, chodzi o to, żeby z jednej strony mechanizm był ograniczony w zakresie osób, których może dotyczyć, do osób, które ewentualnie na nowo w przyszłości się pojawią na rynku brytyjskim, żeby był ograniczony co do typu świadczeń tylko do tych specyficznych świadczeń, które są specyfiką brytyjskiego systemu i aby był możliwie dalece ograniczony w czasie. To też jest przedmiotem dyskusji, jak dalece w czasie powinien być ograniczony. Niebagatelne jest też to, żeby był w całości oparty o kryteria makroekonomiczne, a nie woluntaryzm polityczny, i aby to było w rękach instytucji europejskich.

W tych trzech obszarach wcześniej wymienionych zapewne, przypuszczalnie, można to powiedzieć z pewną dozą prawdopodobieństwa, że zmiany te będą skonkludowane w jakiś sposób z obietnicą zmian traktatowych. W tym przypadku zmiany traktatowe w naszym przekonaniu są nieadekwatne, ponieważ wszystkie instrumenty, które tutaj są opisywane, muszą spełniać traktatową zasadę niedyskryminacji. Z polskiej strony nie ma żadnej gotowości do tego, żeby z zasadą ogólną niedyskryminacji cokolwiek robić w przyszłości. Uznajemy, że mechanizmy zaprojektowane w porozumieniu tak naprawdę utrwalają kierunek już obecny orzecznictwa ETS i nie powinny się posuwać ani o milimetr w jakąkolwiek stronę.

Drugą kwestią konkluzji Rady Europejskiej będą oczywiście sprawy migracyjne. Trudno powiedzieć, na ile szczegółowo będą one opisywane, ponieważ na poziomie ogólności jest bardzo duży konsensus, jeśli chodzi o szerszy pakiet działań antymigracyjnych. Na poziomie detali ten konsensus się gdzieś rozmywa. Myślę, że państwa uwagę i tak przykuje kwestia Brexitu, ale zaznaczę tylko, że w kwestii migracji Rada zapewne powtórzy konieczność bardziej całościowego podejścia do kryzysu, podkreśli wagę ochrony granic, w tym identyfikacji osób, jasnego rozróżniania emigrantów od uchodźców. Podkreśli wagę rozwoju polityki powrotowej, ponieważ w przypadku wielu państw członkowskich mamy do czynienia nie tyle z przeciwdziałaniem, co z rozwiązywaniem już nabrzmiałego problemu migracyjnego. Podkreśli też wagę ewentualnego wstępnego screeningu – nie wiem, jak to powiedzieć po polsku – wstępnego badania wniosków uchodźczych w krajach trzecich, tak aby nie były one narażone na przykład na często zbrodniczy proceder przemytu ludzi przez granicę na Morzu Śródziemnym w szczególności. Będą poruszone

kwestie zarządzania migracją we współpracy z krajami trzecimi, czyli to wszystko, co bardzo często do nas wraca. To są sprawy niekontrowersyjne.

Ze spraw kontrowersyjnych należy nadmienić, że te zagadnienia bardzo często, w coraz większym stopniu przez niektóre państwa członkowskie są wiązane, i to ściśle, z mechanizmami dzielenia się alokacją uchodźców. Uchodźcy, którzy mają być zarejestrowani na jakimkolwiek obszarze granicy europejskiej, w niektórych projektach mają mieć nadany status, powiedzmy, że uchodźcy europejskiego, i z automatu mają być alokowani według jakichś algorytmów statystycznych do poszczególnych państw członkowskich bez możliwości opuszczania tego kraju, co ma być konsekwencją przyjęcia pewnej koncepcji dokumentu podróznego, który by lokował daną osobę w danej jurysdykcji krajowej i penalizował ewentualne przemieszczanie się z tym dokumentem, obowiązującym tylko na terenie jednego kraju. Drugim elementem jest oczywiście próba harmonizacji zasad przyjmowania, harmonizacji prawa azylowego, co może być ucieleśnione w propozycjach dotyczących Dublin IV, generalnej zmiany systemu dublińskiego. Jest to element konieczny mechanizmom kontroli, zarządzania, dystrybucji osób, uchodźców, na terenie Europy. Z polskiej strony jest bardzo jasny sygnał, że tego typu mechanizmów nie chcemy popierać. Jest to opinia podzielana przez dużą część krajów Europy Środkowej. Otrzymujemy też podobne sygnały z krajów Południa, które też postrzegają te mechanizmy jako nieprzybliżające do właściwych rozwiązań. W szczególności chodzi o kraje, które nie są bezpośrednio graniczne w dzisiejszym wymiarze kryzysu migracyjnego, ale są już dość mocno eksponowane na obecność wspólnot migracyjnych w swoich państwach.

Myślę, że to wszystko, jeśli chodzi o wstępne uwagi. Jeżeli mają państwo jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję panie ministrze, za bardzo szczegółową informację. Czy ktoś z państwa chce zadać pytanie? Otwieram dyskusję. Widzę, że pierwszy zgłosił się pan poseł Marcin Świąćicki. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marcin Świąćicki (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, chcę zadać parę pytań w sprawie Brexitu. Słusznie jesteście krajem bardzo zainteresowanym rozwiązaniem tego problemu, ale powinniśmy nim być zainteresowani w szerszym kontekście. Chodzi mi o to, że jeśli przeciągniemy strunę, jeśli wyrzemy presję na Wielką Brytanię na takie porozumienie, które nie sprzeda się tam dobrze, to, jak wynika z badań opinii publicznej, nastrojów, reakcji mediów brytyjskich, sytuacja będzie taka, że grozi nam Brexit. Wtedy tracimy drugiego największego płatnika do budżetu unijnego, rozpoczyna się efekt domina, czyli wszystkie siły dezintegrujące UE nabierają wiatru w żagle. Po trzecie sprawa, o którą nam chodzi, gdzie mamy istotną rolę, czyli naszych migrantów do obronienia, w ogóle ich już w takim razie nie obronimy, bo będą wyjęci spod jurysdykcji europejskiej i Wielka Brytania może sobie ustalić zasady, jakie chce. Już nie musi się z nikim liczyć, jakie świadczenia będzie migrantom przyznawać. Czyli ta przeciągnięta struna spowoduje, że obrona będzie skazana na całkowitą porażkę.

Mówię o tym z pewnym niepokojem, ponieważ po porozumieniu Tusk-Cameron prasa brytyjska mocno się przejechała, i wygląda na to, że ono się dobrze nie sprzedaje w Wielkiej Brytanii. Cały czas większość jest za Brexitem. W związku z tym ja, patrząc z Wiejskiej, obawiam się, że premier Cameron będzie dosyć sztywny na tym posiedzeniu. Co więcej, może na przykład być sceptyczny co do tego, żeby decyzje w sprawie specjalnych mechanizmów co do nowych osób migrujących i ograniczania im świadczeń, podejmowane były przez organy europejskie.

Mam więc pytanie, czy nasza delegacja, biorąc to wszystko pod uwagę, jest gotowa jednak do pewnej elastyczności. Rozumiem, że musi być jakiś katalog rzeczy, jakieś kryteria. Jednak zamiast wyjmować Wielkiej Brytanii podjęcie decyzji i mówić, że my decydujemy, czy wy macie prawo protestować, czy nie, czy jakieś inne tego typu rzeczy, może dotyczące katalogu, może w jakichś innych sprawach będą punkty sporne, to czy, żeby obronić w ogóle miejsce Wielkiej Brytanii w UE, jej wkład, rolę gospodarki i również naszych migrantów, którzy tam są, nie lepiej jednak pójść trochę na rękę Cameronowi,

żeby się uporał z referendum, żeby wrócił jako zwycięzca, który ma argumenty, aby wygrać. To jest jedna rzecz.

A druga sprawa – o kwotach i alokacji. Chcę jeszcze raz powiedzieć swoje stanowisko w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Panie pośle, bardzo przepraszam. Proszę konkludować, zadać pytanie, bo są inni, którzy czekają.

Poseł Marcin Świąćicki (PO):

Mam pytanie, czy będzie elastyczność? Żebyśmy nie byli tymi, którzy przeciągną strunę w negocjacjach w tej kwestii. A w sprawie kwot też wydaje mi się, że z systemu alokacji wynika tak niewielka dla nas kwota, a jednocześnie zachowujemy możliwość indywidualnej kontroli, kto faktycznie do nas przychodzi, że nie warto nam igrać z solidarnością europejską i nie być solidarnym wobec krajów, które biorą na siebie znacznie większy ciężar w przyjmowaniu uchodźców, żeby oni potem nie odplacili nam pięknym za nadobne. Jeśli my nie okazemy solidarności z nimi, to oni nie okażą solidarności w innych, bardzo ważnych dla nas sprawach europejskich. Uważam, że stanowisko rządu, stawianie sprawy na ostrzu noża, że się nigdy na żadne alokacje nie zgodzimy, kiedy w końcu tak mało na nas przypada, jest zbyt sztywne. Czy nie ma jakiejś możliwości bardziej elastycznego podejścia? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Agnieszka Pomaska.

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, pani przewodniczący. Panie ministrze, też chciałam się odnieść do Brexitu, a zwłaszcza do wątku najbardziej nas interesującego, czyli świadczeń socjalnych dla Polaków. Chcę się odnieść do wypowiedzi, zdaje się z początku stycznia br., ministra Waszczykowskiego, który zasugerował, że negocjacje na temat utworzenia stałych baz NATO w Polsce powinny się toczyć wspólnie z negocjacjami na temat świadczeń socjalnych dla migrantów. Oczywiście dotyczyłoby to Polaków. W zamian za wsparcie Londynu w sprawie baz NATO możliwe byłyby ustępstwa w kwestii świadczeń socjalnych. Chciałbym zapytać, czy nadal jest to w ten sposób w rządzie widziane, czy takie jest stanowisko, że to powinno być negocjowane wspólnie, czy jednak oddzielamy te kwestie? Myślę, że to jest bardzo ważne. Oczywiście mamy tę informację z mediów, ona jest z początku stycznia. Nie muszę mówić, że takie stawianie sprawy jest mocno kontrowersyjne i źle by się stało, gdyby tak było. Rozumiem, że minister Waszczykowski zajmuje się trochę inną działką i zależy mu na bazach NATO w Polsce, co zresztą wspieramy, ale chciałabym rozwiązać te wątpliwości.

Chciałabym też zapytać pana ministra, bo wiemy, że w Wielkiej Brytanii toczy się wewnętrzna gra i sam premier Cameron też pewnie ma w głowie dylemat, co mówić do wewnątrz, a co na zewnątrz i jak te negocjacje z jego punktu widzenia powinny wyglądać. Chcę zapytać pana ministra o opinię, jak pan minister widzi przyszłość Wielkiej Brytanii i nasze relacje z Wielką Brytanią po referendum, niezależnie od wyniku albo właśnie zależnie, bo dzisiaj wszystko jest podyktowane perspektywą referendum. Chcę więc zapytać o perspektywę po referendum.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Pan poseł Sylwester Chruszcz, bardzo proszę.

Poseł Sylwester Chruszcz (Kukiz15):

Dziękuję, pani przewodniczący, panie ministrze, chcę dopytać o Turcję, bo poświęcił pan sporo czasu Libanowi. Mam pytanie, czy będzie taki punkt na Radzie Europy, który podsumuje dotychczasową pracę Turcji? Unia Europejska dała tam sporo środków, żeby zatrzymać migrantów, żeby zbadać proces i mieć na niego wpływ. Moim zdaniem Turcja nie wywiązuje się do końca ze swoich zobowiązań. Czy taki punkt będzie na Radzie Europy? Czy nasze datki na Syrię będą się także odnosić do dodatkowych inwestycji czy działań na terenie Turcji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję. Jako ostatni zgłosił się poseł Tadeusz Cymański. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Ja trochę w duchu posła Świącickiego chcę zapytać o pewne analizy, bo rozumiem, że to się analizuje. Oprócz tego bowiem, że to są twarde realia polityczne Wielkiej Brytanii czy poglądów Brytyjczyków, to jest też pewnego rodzaju gra. Podejrzewa się Brytyjczyków, nie bez racji, że na tej całej historii chcą zyskać pewne ustępstwa. To jest pewien interes. Nastroje społeczne są pochodną wielu spraw, ale Brytyjczycy też nie pierwszy i nie ostatni prawdopodobnie raz na tym coś zyskają. Mianowicie, czy bierze się pod uwagę taki scenariusz, że będzie negatywny wynik referendum i czy dopuszcza się myśl, bo w strategii negocjacyjnej jest to istotny element, o możliwości ponownego referendum. Mówię tu o Irlandii. Już widzę reakcję pana posła, że to się w ogóle wyklucza. Za dwadzieścia lat dopiero? Możliwe. Ale pytanie jest pytaniem.

Druga kwestia, bo ja jednak jestem zwolennikiem dość sztywnego kursu. Rzeczywiście pewne ustępstwa tak, ale niedawno w rozmowach z różnymi ludźmi usłyszałem, że są zadawane pewne pytania. Mianowicie, polscy emigranci ekonomiczni będą postawieni wobec pewnego dylematu. Zmiana warunków rodzicielskich dodatków dla dzieci w kraju i w Wielkiej Brytanii postawi ich wobec dylematu i będą się tasowały elementy chłodnej natury ekonomicznej, finansowej, w tym jest również miłość rodzicielska. W każdym razie nie jest tajemnicą, że dla niektórych rodzin będzie to zachętą do sprowadzenia dzieci. Będziemy się cieszyć, że rodzice są z dziećmi, bo to będzie kwestia pieniędzy. Dzieci w Wielkiej Brytanii mają mieć inne stawki, inne w kraju. Mówię o elemencie zróżnicowania. Wtedy wyjazd tych dzieci z Polski, pozytywnie rodzinnie odbierany, ale dla nas nie, bo u nas jest dramatyczna walka w tej chwili, i będzie jeszcze większa, o demografię. To, co zyskujemy na 500+, co mamy nadzieję uzyskać, pewne ożywienie, zwiększenie liczby urodzeń, może być w dużym stopniu stracone przez wyjazd dzieci do Wielkiej Brytanii. Bo wyjazd dzieci do brytyjskich szkół to jest dla części z nich brak powrotu w przyszłości. O tym się dyskutuje, bo trzeba widzieć wszystkie elementy, dlatego jest to tak trudne. I tutaj prosba do pana Konrada Szymańskiego, który jest wytrawnym dyplomata, może uchyli rąbka, może nie, ale żeby się odniósł.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Zakończyliśmy pytania. Bardzo proszę, panie ministrze, o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Oczywiście dostrzegamy szerszy kontekst tej sprawy. Widzimy konsekwencje strategiczne wewnątrzunijne wyjścia Wielkiej Brytanii z UE, ale to nie oznacza, że jesteśmy w stanie zapłacić każdą cenę za to, by Wielka Brytania pozostała w UE. Myślę, że to jest jasne od samego początku, że niektóre nasze interesy są rozbieżne i musimy znaleźć takie rozwiązanie, które będzie do obrony, jakie będzie rozwiązaniem sprawiedliwym, i będzie również proporcjonalne w stosunku do problemu. Powiedzmy sobie szczerze, że gdybyśmy usiedli przy statystyce to zobaczylibyśmy bardzo wyraźnie, że Polacy w Wielkiej Brytanii są zaktywizowani zawodowo, nie są grupą społeczną, która w jakiś nadmierny sposób nadużywa życzliwości tamtejszego hojnego systemu opieki społecznej. W związku z tym oczywiście w demokracji percepcja jest wszystkim i być może dla bardzo wielu uczestników debaty publicznej w Wielkiej Brytanii cała hojność systemu opieki społecznej jest problemem, ale my nie możemy sobie pozwolić na to, żeby tego typu karykaturalna poniekąd percepcja dyktowała nam warunki funkcjonowania w tych negocjacjach. Zaznaczając, że oczywiście pamiętamy o tym szerszym planie. Dlatego w ogóle pod nie podeszliśmy, ponieważ gdyby to była sprawa zupełnie przykryta przez względy strategiczne, to moglibyśmy uznać, że każde porozumienie jest dobre, bo nam tak zależy na Wielkiej Brytanii, że wszystko przyjmujemy. Tak nie można tego traktować.

Z drugiej strony, oczywiście nie możemy dzisiaj powiedzieć, że to porozumienie jest do wyrzucenia do kosza. Moglibyśmy formalnie to zrobić, rozmów jutro by nie było. Ponieważ dostrzegamy bardzo odpowiedzialną postawę rządu brytyjskiego w tej sprawie, dostrzegamy chęć wyjścia naprzeciw w wielu obszarach, które są dla nas, dla Europy

Środkowej, ale także dla Południa migracji, ponieważ dynamika migracji do Wielkiej Brytanii aktualnie jest wyższa w Hiszpanii niż w Polsce, więc ta sprawa trwa i ma szansę na sensowne rozwiązanie. Pod warunkiem, że mechanizmy tam opisane będą opisane naprawdę ściśle, w taki sposób, żebyśmy się jutro nie obudzili w sytuacji, że mechanizm można stosować szerzej, można stosować wobec innych, można stosować znacznie mocniej wobec różnych grup, które są w Wielkiej Brytanii czy też mają tam przyjechać. Ten mechanizm musi być jasno i wąsko zdefiniowany.

To prawda, że konsekwencje – przechodzę do scenariusza na pozostanie i na wyjście Wielkiej Brytanii z UE – będą bardzo różne, negatywne dla całej UE, dla Europy Środkowej, dla balansu politycznego w UE, dla skali UE, dla podmiotowości Europy. Poza tym będzie to zły precedens. Jestem przekonany, że jeżeli komuś się uda wyjść z UE w taki sposób, że okaże się, że następnego dnia świat się nie zawalił, wszystko jest mniej więcej tak jak było, jesteśmy w dobrych relacjach handlowych z kontynentem i w zasadzie prawie nie ma różnic, z wyjątkiem tego, że nie musimy się męczyć w długotrwałych wieloaspektowych negocjacjach na Radach sektorowych, to mogłoby to przynieść negatywne konsekwencje dla i tak dekompozycyjnego nastroju w UE. Z naszego punktu widzenia nie jest to więc pożądana konsekwencja.

Z tego punktu widzenia również, tego węższego, nie strategicznego, jest rzeczą oczywistą, i myślę, że dobrze by było, gdyby o tym pamiętano w polskim parlamencie, że wyjście Wielkiej Brytanii z UE, a taki skutek, założmy, miałyby zbyt daleko idące napinanie, złe wymierzenie polskich oczekiwań, błąd negocjacyjny, nieproporcjonalne oczekiwania, podwyższenie prawdopodobieństwa, że Wielka Brytania wyjdzie z UE, jest złą wiadomością z polskiego punktu widzenia. Również dlatego, że Wielka Brytania poza UE oznacza, że reguły i gwarancje traktatowe, również dla osób pracujących już teraz na rynku brytyjskim, są równe zeru. To nie oznacza, że Wielka Brytania nagle zacznie się zachowywać w sposób skrajnie wrogi wobec pracowników migrujących, bo swoją drogą Wielka Brytania bardzo dobrze alokuje tych pracowników na rynku pracy z pożytkiem dla własnej gospodarki. Wielka Brytania jest cywilizowanym państwem i z całą pewnością z dnia na dzień nie zamknie rynku i nie pozbawi wszystkich świadczeń, ale będzie miała prawo do tego, żeby przy kolejnym podmuchu opinii publicznej zdmuchnąć jedno, drugie, trzecie, czwarte, siódme świadczenie. To też należy mieć w tyle głowy, że jeżeli naprawdę zależy nam na dobrostanie, na właściwej, możliwie dobrej sytuacji pracowników migrujących, w tym Polaków migrujących na rynek brytyjski, to byłoby lepiej, aby Wielka Brytania była wewnątrz UE. Wtedy nasze gwarancje są znacznie poważniejsze.

Jeśli chodzi o alokację i oczekiwanie większej elastyczności, bardzo trudno będzie znaleźć większą elastyczność w zakresie mechanizmu, który nie tylko naraża nas na konfrontację z fenomenem społecznym migracji z kręgów kulturowo odmiennych, mówiąc najogólniej, z którą to migracją nie mamy żadnych doświadczeń, w sytuacji, kiedy kraje, które mają olbrzymie doświadczenia multikulturalizmu, próby uzyskiwania kohezji społecznej w tak bardzo zróżnicowanym kulturowo środowisku, mają z tym problemy. Nie mamy dziś w Europie dobrych praktyk, nie mamy dobrych doświadczeń w zakresie pokonywania problemu dużej skali migracji o kulturowo odmiennym charakterze. To jest bardzo pragmatyczna przesłanka dużego dystansu wobec jakichkolwiek prób przenoszenia kompetencji w zakresie polityki migracyjnej czy uchodźczej z państwa członkowskiego na poziom unijny. Myślę, że trudno będzie oczekiwać elastyczności, nie tylko po stronie rządu, ale znacznej części opozycji w tej sprawie.

Co do wielkości kwot, to znamy jedną kwotę, wynegocjowaną w tamtej kadencji parlamentu, i założmy, że jak na skalę 35-milionowego narodu, nie jest ona przerażająca. Ale kiedy mówimy o mechanizmie alokacji, tak naprawdę kwoty nie znamy, ponieważ mechanizm alokacji będzie się odnosił procentowo czy algorytmowo. Trudno powiedzieć, jak będzie zbudowany, do tej fali migracyjnej, która się zamelduje na granicach europejskich. W związku z tym wprowadzenie mechanizmu automatycznego powoduje, że tak naprawdę tracimy kontrolę nad skalą migracji, czy skalą alokacji, mówiąc dość technicznym i nieprzyjemnym językiem, kiedy mowa o ludziach, w granicach naszej jurysdykcji. Na tym polega tąpnięcie co do kategorii tych propozycji, które gdzieś krążą wokół pakietów związanych z reformą systemu dublińskiego i systemu migracyjnego.

Co do NATO, myślę, że minister Waszczykowski wielokrotnie prostował tak skrótowe podejście do kwestii zasiłków i NATO, więc nie będą powtarzał tego sprostowania. Ono jest oczywiste. Sprawa adaptacji strategicznej NATO nie jest związana z tym, żeby okazać jakąś życzliwość wobec Polski czy Republiki Czeskiej. Jest związana z obiektywną koniecznością adaptacji strategicznej NATO do nowych warunków na wschodzie, ale także na południu. Dostrzegamy to. Powiedzmy, że potrzebna jest symetryczna adaptacja na południu i na wschodzie. Ta decyzja będzie podejmowana na forum NATO. Równoległe na forum UE mamy całkowicie niezależną dyskusję na temat kształtu, nowej pozycji Wielkiej Brytanii w architekturze UE, i o tym była mowa w pierwszej części mojego wystąpienia.

Co do przyszłości Wielkiej Brytanii i scenariusza out, to już powiedziałem. Według mnie wiążą się z tym same negatywne konsekwencje i bardzo odczuwalne z polskiego punktu widzenia w skali dużo większej niż nawet prawa socjalne pracowników, którzy dopiero mają przybyć na rynek brytyjski. Co do pozostania Wielkiej Brytanii, to jak państwo wiedzą, nie od dziś Wielka Brytania z wielu różnych względów, choć nie wszystkich, jest krajem, który nadaje UE, w szczególności pod względem regulacyjnym, pod względem podejścia do wspólnego rynku, pewien balans, pewną równowagę.

Wchodzimy w okres, kiedy wspólny rynek na różne sposoby, pod różnymi hasłami, bardzo często szczytnymi hasłami socjalnej opieki, ochrony, socjalnych praw, będzie nadkruszany. Jednym z elementów nadkruszania wspólnego rynku oczywiście mogą być nowe instytucje strefy euro, ale drugim mogą być różne nowe rozwiązania krajowe bądź paneuropejskie w zakresie harmonizacji socjalnej. To jest też powód, dla którego byłoby dobrze mieć kraj taki jak Wielka Brytania wewnątrz tego organizmu, ale oczywiście to jest sprawa poza naszym zasięgiem. Możemy tylko wykazywać proporcjonalną, dopuszczalną odpowiedzialność w stosunku do postulatów brytyjskich, ale, powtórzę, to nie oznacza, że za każdą cenę będziemy bronili tego porozumienia. Takiego stanowiska w tych negocjacjach nie można przyjąć.

Co do Turcji, ta sprawa stała niedawno również na sali plenarnej polskiego Sejmu. Podkreślę jeszcze raz: UE nie dała żadnych pieniędzy Turcji, nie wyasygnowała żadnych pieniędzy, tym samym Polska nie wyasygnowała żadnych pieniędzy dla Turcji. Unia Europejska, w tym Polska, zgłosiła gotowość wyasygnowania pieniędzy dla Turcji, o ile wiele różnych warunków będzie spełnionych. Dzisiaj można mieć różny do tego stosunek. Jesteśmy bardzo krótko po zarysowaniu tego mechanizmu, ale na pewno jest za wcześnie, żeby oceniać, czy ten mechanizm działa, czy nie działa. Potrzebujemy więcej czasu. Strona turecka jest, myślę, całkowicie przekonana co do tego, że jeżeli nie nastąpi cel zasadniczy, czyli zatrzymanie fali migracyjnej na granicy południowej, to ten mechanizm zarówno finansowy, wsparcia technicznego, jak i polityczny, pewnego awansu politycznych relacji pomiędzy UE a Turcją, po prostu nie nastąpi. Polska zapewne nie będzie tutaj w pierwszym szeregu, bo to nie jest dla nas najbardziej gorący temat, ale znam wiele innych krajów członkowskich, które pierwsze się zgłoszą do tego, żeby to zamrozić. Samo porozumienie było podpisane w ramach konkluzji, których pierwsze zdanie odnosiło się do zahamowania fali migracyjnej na Morzu Egejskim. To jest zasadniczy cel. Jeżeli to zaobserwujemy, to jesteśmy gotowi do daleko idącej kooperacji, daleko idącego wsparcia finansowego. Mechanizmy warunkowe są wpisane w to porozumienie i myślę, że nie ma powodu się obawiać, że będą one nadużyte przez stronę turecką.

Ostatni temat to kwestia szczegółowa, odnosząca się do ewentualnych społecznych konsekwencji dla rodzin, które dzisiaj są rozdzielone i które mogą migrować do systemu brytyjskiego. Powiedzmy sobie szczerze, drenaż demograficzny Polski na skutek tego, że znaczna część młodej populacji polskiej decyduje się na to, żeby pracować, żyć, w końcu osadzać się, bo dzieci są elementem na pewno głębokiego osadzania się w innym kraju, ma podłoże dużo głębsze niż taki czy inny zasiłek. Taki czy inny zasiłek może być adresowany do takiej lub innej, powiedzmy sobie szczerze, stosunkowo małej grupy osób, które zresztą decydują się na scenariusz, jaki z punktu widzenia dobra społecznego, nie jest optymalny. Sieroty migracyjne, które żyją w Polsce, to jest również koszt społeczny tej polityki. Jeżeli naprawdę, na poważnie zaadresować problem drenażu demograficznego Polski, to musimy podjąć decyzje, które wykraczają daleko poza kompetencje MSZ.

Myślę, że na ten problem trzeba patrzeć w tej perspektywie. Będziemy podnosili kwestię wąskości, jasnego zdefiniowania tego mechanizmu tak czy inaczej. Natomiast nie łączyłbym tego, w gruncie rzeczy detalu, z problemem, który mamy w dużo, dużo większej skali. Powinien on być rozwiązany w kraju. Tylko wtedy będziemy mogli mówić, że problem drenażu demograficznego na horyzoncie jawi się jako rozwiązanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję panie ministrze, za bardzo obszerną informację. Szanowni państwo, czy jest sprzeciw wobec decyzji Komisji o przyjęciu do wiadomości informacji? Nie słyszę. **Stwierdzam, że Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 18 i 19 lutego 2016 r.** Na tym zamykam rozpatrzenie pkt III. Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Przechodzimy do pkt IV, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Strategia Rozszerzenia UE (COM(2015) 611 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Aleksandra Stępkowskiego podsekretarza stanu w MSZ. Bardzo proszę o wprowadzenie do tego tematu.

Podsekretarz stanu w MSZ Aleksander Stępkowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję pięknie. Proszę państwa, w dniu 10 listopada 2015 r. został przedstawiony komunikat Komisji Europejskiej dotyczący strategii rozszerzenia UE. Został przedstawiony nieco później w związku z całym kryzysem emigracyjnym, z trwającymi negocjacjami między Brukselą i Ankarą w sprawie wzmocnionej współpracy przy rozwiązywaniu owego kryzysu imigracyjnego i również w związku z odblokowaniem po kilku latach negocjacji akcesyjnych.

Jeśli chodzi o stanowisko rządu w sprawie tego komunikatu, to przede wszystkim w naszej ocenie, zgodnie z wcześniejszymi wypowiedziami zarówno przewodniczącego Junckera, jak i komisarza Johannesesa Hahna, publikacja jest spójna z tymi zapowiedziami i wynika z niej, że w trakcie obecnej kadencji Komisji Europejskiej nie dojdzie do przyjęcia nowych członków Unii, a czas ten upłynie raczej na konsolidowaniu samego procesu integracji poszczególnych państw UE i w ramach regionu Bałkanów Zachodnich. Turcja jest w tym gronie przypadkiem szczególnym i wymaga oddzielnego rozpatrywania, co, jak wiadomo, wiąże się z całą skomplikowaną sytuacją wokół problemu migracyjnego. Bezpośrednią konsekwencją tych zapowiedzi było utworzenie Dyrekcji Generalnej Komisji ds. Europejskiej Polityki Sąsiedztwa i Negocjacji Akcesyjnych.

Rok 2015 przyniósł zmiany w sposobie zarządzania kwestiami związanymi z procesem integracji trzech państw, już negocjujących, czyli Turcji, Czarnogóry i Serbii, oraz aspirujących do bardziej zaawansowanej współpracy z UE w tym względzie, czyli Albanii, Bośni Hercegowiny, Macedonii i Kosowa. Zmiany strukturalne w Komisji Europejskiej zostały wykorzystane również do przebudowy dotychczasowej formuły pakietu rozszerzenia. Pozytywnie oceniamy zaproponowaną odświeżoną metodologię i kryteria ocen zastosowanych w komunikacie. Skupiono się z jednej strony na stopniu przygotowania poszczególnych państw, z drugiej zaś na realnych postępach w wybranych pilotażowo dziewięciu dziedzinach. W naszej ocenie takie podejście zdecydowanie wpłynęło na poprawę przejrzystości raportów okresowych. Pozwala przede wszystkim na jasne, klarowne umiejscowienie każdego państwa na osi zaawansowania w procesie integracji z Unią. Jest to przede wszystkim korzystniejsze dla samych zainteresowanych. Czyni proces dochodzenia do unijnych standardów mniej subiektywnym, a bardziej kwantyfikowalnym, przy czym wprowadza dodatkowo bardzo istotny i cenny element rywalizacji. Państwa mogą się po prostu zacząć ścigać, mówiąc nieco kolokwialnie, co niewątpliwie służy temu procesowi.

Ubiegłoroczna strategia słusznie położyła nacisk na zasadę pierwszeństwa dla kwestii podstawowych, fundamentals first, zakładając skupienie się na poprawie jakości życia politycznego, stabilności gospodarczej i poprawie jakości praw i życia obywateli. Komisja Europejska trafnie określa większość gospodarek, z wyjątkiem Turcji, jako małe, z ograniczonym eksportem, w związku z tym wymagane są tam istotne reformy zmierzające do tworzenia miejsc pracy i zapewnienia wzrostu oraz zwiększenia zainteresowania ze strony inwestorów. Celowe jest również podkreślenie wagi współpracy regionalnej oraz zwiększenia regionalnego rozwoju gospodarczego i łączności.

Komisja Europejska wskazuje również na znaczenie i rolę samego procesu dochodzenia do standardów europejskich, popartego właściwie zbudowaną strategią komunikacyjną Unii w danym państwie kandydującym. Jest to wizja spójna z tym, w jaki sposób Polska postrzega proces integracji i o jaki model budowania zaufania do UE wśród mało ufnych społeczności tych państw powinniśmy zabiegać.

Polska wraz z grupą partnerów z innych państw członkowskich, między innymi z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Finlandii, Litwy, Słowenii i Szwecji od ubiegłego roku zabiega o wzmocnioną strategię komunikacyjną dla państw bałkańskich. Brak perspektywy członkostwa któregośkolwiek z tych krajów do końca obecnej kadencji Komisji Europejskiej, czyli do 2019 roku, nie oznacza, że nie ma zadań do wykonania w odniesieniu do budowania świadomości społecznej na temat konsekwencji członkostwa w UE zarówno w wymiarze pozytywnym, jak i jeśli chodzi o koszty czy pewne wyrzeczenia.

Nasze główne zastrzeżenie i również pewne zdziwienie budzi stosunek Komisji do kwestii podejścia do pewnych zagadnień aksjologicznych, zwłaszcza w wymiarze polityki międzynarodowej. Trudno nam się zgodzić z pominięciem w dokumencie strategii odniesienia do konieczności zbliżenia polityki zagranicznej kandydatów do wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE. Odczytujemy to jako ważną lukę w dokumencie tej wagi, który stanowi katalog wytycznych spraw do załatwienia w perspektywie średniookresowej. Nie jest to dobry sygnał dla tych państw, którym się wydaje, że zbieżność stanowisk w polityce zagranicznej da się po prostu wprowadzić z dnia na dzień i w przeddzień akcesji. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że statystyki w tym względzie przeczą intencjom Komisji i nadal jesteśmy daleko od wysokiego współczynnika poparcia dla stanowiska wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a te liczby stanowią pewne odzwierciedlenie motywacji poszczególnych aspirujących państw w integracji. O ile w przypadku Albanii, Kosowa czy Czarnogóry możemy mówić o pełnej integracji w tym względzie, to jednak bardzo wyraźnie widać, że jeśli chodzi o Bośnię i Hercegowinę, Macedonię, Serbię, Turcję, są to państwa, które już nie tak często, a nawet stosunkowo rzadko, zwłaszcza w przypadku Turcji, zajmują stanowisko zbieżne z tym, jakie4 zajmuje UE.

Polska stoi twardo na stanowisku, że postulowane dotąd stopniowe wzmocnianie spójności polityki zagranicznej państw objętych procesem rozszerzania się ze stanowiskiem UE nie jest w chwili obecnej skuteczne i należałoby nad tą skutecznością pracować. Dlatego też w naszych działaniach i kontaktach z partnerami zarówno w UE, jak i pośród państw integrujących się zabiegamy i będziemy zabiegać o większą wrażliwość w tej kwestii.

Nie wnosimy zastrzeżeń co do oceny poszczególnych kandydatów zawartych w siedmiu raportach okresowych. Skatalogowane zarówno postępy, jak i poważne zastrzeżenia co do zachodzących procesów wewnątrz państw zostały trafnie, w naszej ocenie, zidentyfikowane i są przedmiotem bieżącego zainteresowania odpowiednich grup roboczych w Brukseli. W kontekście obecnych wyzwań związanych z kryzysem migracyjnym w Europie w strategii znalazły się również odniesienia do tej kwestii ze względu na rolę niektórych państw, zwłaszcza Turcji, Serbii i Macedonii. Tu Komisja Europejska słusznie podkreśla konieczność wzmocnionej współpracy z regionem, zwłaszcza w zakresie identyfikacji potrzeb, zagwarantowania niezbędnej pomocy, zapewnienia ochrony granic zewnętrznych oraz zlikwidowania sieci przestępczych zaangażowanych w przemyt ludzi. Odnotowała także znaczenie przyjętego w październiku przez Radę Europejską wspólnego planu działania dla relacji między UE i Turcją, na którego realizację z niecierpliwością oczekujemy.

Podsumowując, istotne jest przy braku ram czasowych dla kolejnej akcesji utrzymanie przez Komisję Europejską jednoznacznego potwierdzenia perspektywy europejskiej dla państw objętych procesem rozszerzania. Ostatni rok pokazał także, że ciężka praca, postępy i wzmocniony dialog z UE mogą przynosić wymierne i realne korzyści. Zarówno Turcja, jak i Serbia w grudniu ubiegłego roku otworzyły rozdziały negocjacyjne, choć na początku ubiegłego roku nie było to wcale takie oczywiste. Czarnogóra otrzymała również zaproszenie do NATO, które było uwarunkowane odpowiednim poziomem zaawansowania reform. Liczymy, że bieżący rok przyniesie pozostałym państwom także pożądane postępy i Polska będzie mogła kontynuować swoje wsparcie w tym względzie.

Tak jak to ujęto w stanowisku rządu, kwestia ochrony interesów Polski oraz UE w kontekście polityki rozszerzenia powinna się wiązać ze wzrostem identyfikacji państw kandydujących z obszarem europejskim, także w obszarze stanowisk polityki zagranicznej partnerów z polityką zagraniczną UE. Również w tym względzie polski rząd będzie aktywnie zabiegał o efektywną komunikację z zainteresowanymi państwami. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Marcin Świącicki. Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Marcin Świącicki (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, komunikat ten ma charakter sprawozdawczo-informacyjny. Dotyczy strategii rozszerzenia UE. Obejmuje okres dwunastu miesięcy i nie jest przedmiotem naszej oceny z punktu widzenia zgodności z zasadą pomocniczości. Komunikat dotyczy tych krajów, które mają formalnie status krajów zaproszonych do UE pod warunkiem spełnienia określonych kryteriów, a więc dotyczy Turcji i sześciu państw Bałkanów Zachodnich. Przypomnę, że decyzje w sprawie tych sześciu krajów były podjęte przez szczyt unijny w 2003 roku w Tesalonikach i jeden z tych krajów, siódmy kraj, Chorwacja, już jest członkiem UE. Została nim w 2013 roku. Turcja zasługuje tutaj na odrębne potraktowanie, dlatego że Turcja złożyła swoją aplikację do UE w 1987 roku, w 2005 roku rozpoczęła negocjacje i do tej pory na trzydzieści pięć rozdziałów negocjacyjnych mamy piętnaście rozdziałów otwartych i jeden rozdział wstępnie zakończony.

Jeśli chodzi o inne kraje, to również warto odnotować duży postęp, jeśli chodzi o Czarnogórę, która rozpoczęła negocjacje w 2012 roku i ma dwadzieścia rozdziałów otwartych, a dwa czasowo już zamknięte. Jeśli chodzi o Serbię, na początku listopada ubiegłego roku został wydany komunikat, w którym rekomenduje się otwarcie negocjacji z Serbią, i w końcu grudnia dwa pierwsze rozdziały zostały otwarte.

Komunikat podkreśla pewne ogólne sprawy, mianowicie że strategia rozszerzenia UE ma służyć wzajemnym interesom, a więc i stabilizacji, i pokojowi, i rozwojowi tych krajów. Te ogólne cele są w tym komunikacie podtrzymane. Natomiast jednocześnie komunikat podkreśla bardzo rygorystyczne przestrzeganie tych wszystkich wymagań, które UE stawia tym krajom, i w związku z tym, jak tu było wspomniane, opracowano do tych rocznych komunikatów nową metodologię, która po raz pierwszy jest prezentowana w tym komunikacie rocznym. Opracowano dziewięć podstawowych spraw wyróżnionych i do każdej z tych spraw opracowano pewien katalog wskaźników, którym się bada każdy kraj, i podwójny system ocen. Jeden dotyczy sytuacji, a drugi dotyczy postępów. Są to dziedziny takie jak: sądownictwo, korupcja, przestępczość zorganizowana, wolność słowa, reforma administracji publicznej, kryteria ekonomiczne, a szczegółowo jeszcze zamówienia publiczne, statystyka i kontrola finansowa.

Sytuację bada się pięciostopniowej skali. Pierwszy jest wczesny etap, potem pewien poziom przygotowania uzyskano, umiarkowany, dobry i zaawansowany stopień przygotowania. Natomiast ocena postępów też się odbywa w pięciostopniowej skali. Pierwszy punkt tej skali to jest regres w postępach, potem jest brak postępów, a potem są postępy umiarkowane, dobre i bardzo dobre. W ten sposób oceniono te wszystkie kraje z punktu widzenia dziewięciu kryteriów i skal.

Może powiem o Turcji, która jest specjalną kategorią samą w sobie. W przypadku Turcji, jeśli chodzi o kryteria ekonomiczne, gospodarka tego kraju jest w zaawansowa-

nym stopniu przygotowana i można ją uznać za sprawną gospodarkę rynkową. Wprawdzie pewnych oczekiwań jeszcze nie spełnia, są pewne zahamowania nawet w swobodnej wymianie towarów i usług między UE a Turcją, nie zostały do końca wykonane dotychczasowe umowy, ale gospodarka turecka jest w stanie sprostać presji ekonomicznej i siłom rynkowym w UE. Natomiast w wielu innych dziedzinach jest pewien stopień przygotowania, jeśli chodzi o reformę administracji, jeśli chodzi o system sądowniczy, o zwalczanie korupcji, o zwalczanie przestępczości zorganizowanej, również poprawiło się ustawodawstwo dotyczące praw człowieka. Natomiast zanotowano w tych dwunastu miesiącach regres w sprawie wolności słowa i wolności zgromadzeń. Ogólne tempo reform uległo spowolnieniu. To tyle o Turcji.

Podkreśla się również wagę uregulowania kwestii Cypru zgodnie z regułami ONZ i w tej sprawie rozmowy zostały wznowione, ale na razie efektów nie ma. Wchodzi to jednak w zakres kryteriów.

Jeśli chodzi o inne kraje, to we wszystkich tych krajach, czyli Czarnogórze, Serbii, byłej republice jugosłowiańskiej Macedonii, Albanii, Bośni i Hercegowinie oraz Kosowie, na pierwszy plan wysuwają się problemy sądownictwa, korupcji, walki ze zorganizowaną przestępczością. Także, jeśli chodzi o prawa człowieka, stwierdza się, że albo ustawodawstwo jest częściowo przygotowane, albo nawet w dużym stopniu przygotowane, ale egzekwowanie praw człowieka i tego ustawodawstwa ciągle jeszcze szwankuje.

Oszczędzę może państwu szczegółowych uwag dotyczących poszczególnych krajów poza ciekawymi przypadkami. Na przykład w Albanii jest umiarkowane przygotowanie ekonomiczne, ale należałoby wykluczyć z parlamentu sprawców przestępstw kryminalnych, ograniczyć gospodarkę nieformalną i egzekwować prawa obywateli, które są na papierze, a w rzeczywistości są za słabo realizowane.

W Bośni i Hercegowinie zwraca się uwagę, że jest nadmiernie sztywny rynek pracy i za duży klin podatkowy, w związku z tym gospodarka nie ma dostatecznej elastyczności i nie może sprostać konkurencyjności w ramach gospodarki europejskiej. Jeśli chodzi o Kosowo, to oprócz spraw korupcyjno-przestępczych i praw człowieka podkreśla się wagę porozumienia podpisanego z Serbią i dużego zaawansowania wzajemnego uregulowania stosunków między Serbią a Kosowem. To dotyczy również oczywiście Serbii.

W sumie jest to dokument dobry i ciekawy. Podtrzymuje oczekiwania i nadzieje unijne co do integracji tych krajów w przyszłości, ale pod warunkiem spełnienia bardzo istotnych wymagań. Podtrzymuje także deklarację co do pomocy przedakcesyjnej dla tych krajów i stwierdza, że mimo tego wszystkiego do roku 2019 nie należy się spodziewać, żeby któryś z tych krajów został przyjęty na członka unijnego.

Co do opinii rządu, mam tylko jedno małe pytanie, aczkolwiek pan minister był już uprzejmy trochę ten temat poruszyć w swoim wystąpieniu. Mianowicie, oczekują państwo, że w tych komunikatach i w corocznej ocenie powinna być większa waga przyłożona do kwestii wspólnej polityki zagranicznej z polityką bezpieczeństwa i zagraniczną UE. Wiemy, że wspólna polityka UE też jest ograniczona, bo kraje, które należą do UE, mają bardzo różną politykę w rozmaitych sprawach i kwestia ujednoczenia już między nami członkami pozostawia wiele do życzenia, można powiedzieć. W każdym razie jest tu wiele rozbieżności. Czy mógłby pan trochę doprecyzować oczekiwania naszego rządu w sprawie egzekwowania czy oczekiwania, czy oceny i monitoringu integracji i identyfikacji krajów kandydujących ze wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa UE. O co tu ministerstwu chodzi? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pan poseł Protasiewicz.

Poseł Jacek Protasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękując panu ministrowi i panu posłowi Święcickiemu za bardzo rzeczowe omówienie tego dokumentu, chciałbym poruszyć wątek, który może wprost nie dotyczy samego komunikatu, ale szerzej strategii rozszerzenia i ma swoje umocowanie w wygłoszonym na poprzednim posiedzeniu Sejmu małym exposé pana ministra Waszczykowskiego, który, może nie na sali sejmowej, ale, zdaje się, już na konferencji, jaka towarzyszyła temu wystąpieniu, wspomniał o tym, że jego

zdaniem partnerstwo wschodnie nie przyniosło oczekiwanych rezultatów i powinno być zmodyfikowane. Dał też do zrozumienia, że rząd polski jest gotów do tego, żeby rozpocząć prace nad nową ofertą dla krajów dawnego Związku Radzieckiego, tych sześciu albo, powiedzmy, jakiejś liczby z tej szóstki, która byłaby objęta partnerstwem wschodnim.

Wprawdzie nie ma to bezpośredniego związku z komunikatem, o którym dzisiaj rozmawiamy, ale też nie ma rzeczywiście w perspektywie najbliższych kilku lat kwestii rozszerzania UE, dlatego chciałbym prosić, czy mógłby pan minister odsłonić trochę rąbka tajemnicy albo podzielić się z nami informacjami, na czym ten nowy koncept, ta nowa oferta wobec krajów dotychczas objętych partnerstwem wschodnim miałyby polegać i czy to miałyby również oznaczać zaproszenie tych krajów do rozmów o rozszerzeniu.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan europoseł Marek Jurek, bardzo proszę.

Poseł do PE Marek Jurek:

Bardzo dziękuję panu ministrowi za tę prezentację. Przepraszam, nie byłem na początku Komisji, bo byłem na Komisji Spraw Zagranicznych. Między innymi występował kandydat na ambasadora, którego państwo w swojej Komisji będą zatwierdzać o piątej. Ale uczestnicząc w tej części, chcę skorzystać z okazji i poruszyć dwie kwestie. Sprawa pierwsza dotyczy Turcji. Całkowicie podzielał to, co w tej Komisji powiedział bodaj dwa tygodnie temu minister Szymański, że Polska nie powinna dążyć do tego, żeby być protagonistą jakichś zasadniczych stanowisk w tej sprawie, bo wiadomo, na czym polega ambiwalencja, a przede wszystkim na czym polega atrakcja bliskich relacji z Turcją jako naszym sprzymierzeńcem, krajem czarnomorskim, buforem wobec świata radykalnego islamu itd. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę społeczne konsekwencje ewentualnej akcesji Turcji, oczywiście nie w tej kadencji Komisji Europejskiej, bo to jest pewne, że deklaracje o nierozszerzaniu UE w tym okresie, będą zrealizowane, zatem biorąc pod uwagę społeczne konsekwencje, możemy doprowadzić do sytuacji, w której AKP będzie największą partią w UE, co będzie rzutować na zachowanie społeczności muzułmańskich w innych krajach europejskich. Zachęcam tylko do jednego: żebyśmy nie podejmowali, nie składali deklaracji, nie zajmowali stanowisk, które doprowadzą do autodeterminacji naszego stanowiska, tak jak w sprawie kosowskiej.

Przynajmniej jeśli chodzi o część władz RP, bezpośrednio przed uznaniem przez Polskę separacji Kosowa, zaczęła się w Polsce kontrowersja w tej sprawie. Ale to już było za późno, żeby podejmować decyzję, bo zbyt długo popieraliśmy uświadomienie sobie tego, jak bardzo otwiera to to, co potem zaowocowało korzystnymi motywami dla propagandy rosyjskiej w czasie najazdu na Gruzję. Zmiana tego stanowiska okazała się zbyt późna. Dlatego uważam, że powinniśmy liberalnie traktować to stanowisko, które tutaj zaprezentował minister Szymański, unikając zajmowania radykalnych stanowisk w sprawie akcesji tureckiej, i jednocześnie traktować to dosłownie, to znaczy, nie podejmować zbyt daleko idących deklaracji popierających tę akcesję w sytuacji, kiedy wiemy, że niezależnie od stanowisk publicznych Niemcy i Francja są najbardziej z ogromną rezerwą wobec tej perspektywy. To jest pierwsza uwaga do tej kwestii.

Sprawa druga dotyczy tego, o czym pan minister mówił, to znaczy, realizacji standardów jako elementu polityki UE wobec krajów, które aspirują do członkostwa. Tu jest jeden niebezpieczny element. Radykalnie formułuje to PE, słabiej Komisja, a niewiele słabej wiceprzewodnicząca Mogherini. Chodzi o to, że nie ma w tej chwili rezolucji PE, w której wobec krajów takich jak Gruzja czy Ukraina nie pojawiałyby się postulaty zaawansowanego liberalizmu, upominanie się o prawa coraz to nowych mniejszości, bo ich lista zresztą dzisiaj jest inne niż trzy lata temu, popieranie postulatów politycznego ruchu homoseksualnego. Poza całą kwestią, czy to są rzeczywiście prawa podstawowe, czy tak powinniśmy interpretować art. 2 traktatu, poza tą kwestią jest jeszcze kwestia dotycząca relacji zewnętrznych UE. Mianowicie, każde takie stanowisko UE, a mówię, niestety pani przewodnicząca Mogherini miała również deklaracje bardzo wyraźne popierające te naciski ze strony PE, każde takie stanowisko dostarcza argumentów propagandzie Putina na terenie tych krajów.

My nie mamy żadnego interesu, żeby na przykład Kościół prawosławny w Gruzji był siłą ambiwalentną wobec Zachodu w sytuacji, gdy mamy tak kapitalny konsensus prozachodni w społeczeństwie gruzińskim. To samo na Ukrainie. Dlatego zachęcam nasze władze do tego, żeby na forum UE formułować wyraźną alternatywę wobec tych nacisków, pokazać wyraźnie, że po pierwsze Polska ich nie akceptuje, po drugie jest to ekstrapolacja traktatów, bo to nie ma żadnego oparcia w ich bezpośrednim brzmieniu i po trzecie, żebyśmy w tym wszystkim, co wiąże się ze wspieraniem społeczeństwa cywilnego w krajach aspirujących, zwracali uwagę na to, czego sami doświadczyliśmy przez ostatnie ćwierć wieku. To znaczy, na konieczność wspierania organizacji pozarządowych instytucji społeczeństwa cywilnego, które pracują nad odbudową tożsamości narodowej, które pracują nad ożywieniem życia religijnego.

Krótko mówiąc, tworzą alternatywę przeciwko manipulacji tą sferą polityki zewnętrznej UE przez środowiska, które miały ostatnio przemożny wpływ na tę zewnętrzną aktywność. Bo wiemy, że po jednej wysokiej przedstawiciel, która przyszła z Partii Pracy, mamy następną wysoką przedstawiciel, która przyszła ze środowiska jeszcze bardziej na lewo w swoim kraju. Polska powinna tu odgrywać bardzo ważną rolę, a biorąc pod uwagę naszą odpowiedzialność geograficzną wobec krajów aspirujących do udziału w UE, powinniśmy być protektorem rzeczywistej odbudowy społecznej w tym zakresie, w jakim ten proces chce wspierać UE. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie. Oddaję głos panu ministrowi. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Aleksander Sępkowski:

Uszczegółowiając, w odpowiedzi na pytanie ze strony pana posła Święckiego, jeśli chodzi o integrację ze wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa, chodzi nam, nie ukrywam, przede wszystkim o stanowisko względem Rosji, względem sankcji i tego, co się wiąże z sytuacją na Krymie. Wiemy, jaka tam jest sytuacja. Przede wszystkim to nas interesuje. A mówiłem o kwestiach aksjologicznych, bo tutaj chodzi o pewne zasady w polityce zagranicznej.

Jeśli chodzi o kwestie partnerstwa wschodniego i przyszłościowe scenariusze, to sprawa jest w toku, jest w fazie bardzo wstępnie koncepcyjnej, ale przede wszystkim warto wskazać, że część spośród państw objętych partnerstwem wschodnim, czyli Mołdawia, Ukraina i Gruzja, podpisały już traktat stowarzyszeniowy, a zatem zmieniała się ich sytuacja, a w związku z tym formuła dotychczasowej współpracy musi ulec zmianie. Wypowiedź ministra Waszczykowskiemu należy postrzegać właśnie w tym kontekście.

Jeśli chodzi o dwa punkty w wypowiedzi pana posła Marka Jurka, cóż, nie było tam pytania. Jak rozumiem, była to pewna zachęta i wezwanie, które przyjmujemy do wiadomości i niewątpliwie warto z uwagą się nad tym pochylić. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Pan poseł Święcki.

Poseł Marcin Święcki (PO):

Nie rozwijam już dyskusji z panem posłem Markiem Jurkiem, ale oczywiście, że w tej sprawie są bardzo rozmaite zdania w Komisji, zarówno co do członkostwa Turcji, jak i co do praw mniejszości seksualnych. Nie możemy się godzić na dyskryminację prawną czy faktyczną mniejszości takich czy innych w krajach, które aspirują do UE. To jest chyba oczywiste i nie bardzo rozumiem, co pan poseł miał na myśli. Nawet jak by to był jakiś konflikt z Cerkwią, czy coś takiego.

Natomiast w sprawie Turcji, uważam, że sprawa jest strategiczna światowa, to znaczy, albo będziemy mieli wojnę cywilizacji, albo powiemy, że również cywilizacja muzułmańska może spełniać kryteria europejskie: wolności, swobód, demokracji, tolerancji, rozdzielności władz itd. Turcja tutaj była na dobrej drodze i ciągle jeszcze na niej jest mimo regresów i problemów tu i ówdzie. I taki kraj byłby pewnym przykładem, że nie widzimy tych cywilizacji jako wrogich i odrębnych, ale jako takie, które też mogą speł-

niać standardy, które my w UE spełniamy. To byłoby wielkie osiągnięcie, gdyby kraj muzułmański dołączył do tych standardów.

Posel Tadeusz Cymański (PiS):

Albo i nie.

Posel Marcin Świącicki (PO):

Jeśli nie dołączy, to nie. Ale gdyby dołączył do tych standardów, uważam, że byłby to dobry przykład dla Maroka, dla Algierii i innych krajów, że religia muzułmańska jest możliwa do połączenia ze standardami europejskimi. Jednak wolałbym, żebyśmy stymulowali nadzieje i wysiłki w tym kierunku, żeby cywilizacja muzułmańska spełniała te wartości, które my w Europie szanujemy. Żeby oni też do tego dojrżeli i doszli, bo wiemy, że z tym jest nie najlepiej w bardzo wielu krajach. Nie ma co opowiadać. Więc jeśli któryś kraj chce się do tego zbliżyć i chce wypełnić, to pilnujemy tego, ale wspieramy go w tych dążeniach.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Chruszcz.

Posel Sylwester Chruszcz (Kukiz15):

Na koniec, żeby wybrzmiało, bo przysłuchuję się debacie. Uważam, że my jako państwo nie powinniśmy stosować podwójnych standardów dyplomatycznych, bo jeśli byliśmy za niepodległością Kosowa – ja osobiście byłem w Kosowie, widziałem zbrodnie i skalę nienawiści muzułmanów do Serbów – jeśli naruszyliśmy układ jałtański i puściliśmy to domino, które przeszło potem przez Abchazję, Krym i dalej się może rozlewać po Europie, to musimy jako państwo objąć jeden kierunek: albo mówimy, że w danych regionach, gdzie są większości etniczne, to tam może się zmienić granica, albo mówimy, że nie, jest jakiś porządek pojałtański, są spójne granice ukraińskie, granice gruzińskie i tak ma zostać. Czy to robił Stalin, czy kto inny.

Generalnie chciałbym, żeby to wybrzmiało, bo musimy mieć jeden kierunek polityczny, jeden zamysł i tym się kierować, bo potem sami jesteśmy niewiarygodni, bo mówimy: Krym nie jest rosyjski, powinien iść w innym kierunku, a przez wiele lat mówimy: tak, Kosowo powinno być albańskie czy niezależnie, nie powinno być serbskie. Albo ten kierunek, albo ten powinniśmy podjąć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? w ostatniej turze nie słyszałam już pytań do pana ministra, więc dyskusja została zamknięta. **Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informacje rządu na temat Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Strategia Rozszerzenia UE (COM(2015) 611) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.** Zamykam ten punkt.

Pkt V – sprawy bieżące. Następane posiedzenie Komisji dzisiaj o godzinie 17.00 w sali nr 12 w budynku G. Przypominam, że jeszcze jutro mamy posiedzenie o godzinie 12.00. Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.